TYGODNIK KOŚCIELNY
PARAFJI ŚW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę za opłatą 10 groszy za egz. do puszki roznosiciela. — Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja: Kancelarja przy kościele św. Trójcy. Tel. 1075. — Redakt.: Ks. prob. Miecz. Skonieczny, Ks. Zygm. Fiedler, Bydgoszcz.

Rocznik I	Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1930	Numer 34

Ewangelja na jedenastą niedzielę po Świątkach

zapisana u św. Marka w rozdz. 7, w. 31—37.

W on czas: Opuściwszy Jezus krainę Tyru, drogą na Sydon, udał się nad morze Galilejskie przez krainę Dekapolu. Wtem przyprowadzają Mu głuchego niemowę, i proszą Go, by włożył nań rękę. Wziął go tedy na bok od tłumu, włożył swe palce do jego uszu, a śliną swą dotknął się języka jego: i spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł doń: „Effetha", to jest: „Otwórz się", i otworzyły się niezwłocznie uszy jego, rozwiązały się też więzy języka jego, i mówił należycie. I polecił im, by nikomu nie mówili. — Ale im więcej im nakazywał, tem oni więcej jeszcze rozgłaszali; i niezmiernie dziwili się, mówiąc: Wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch, a niemym mowę.

Msza święta kruszy okowy więźnia.

Za czasów Ethelreda, króla angielskiego, w pewnej bitwie zdarzył się pamiętny wypadek, który Wielebny Beda tak opisuje:

Pomiędzy ofiarami zostawionemi na pobojowisku, pewien żołnierz, imieniem Imma, należący do partji zwyciężonych, śmiertelnie raniony, dzień i noc leżał między trupami. Nareszcie chcąc się ratować, jak może, zawiązuje swe rany, i z niesłychanem wysileniem, zwraca się w tę stronę, gdzie się spodziewał znaleść przyjaciół i ratunek; ale na nieszczęście wpada w ręce nieprzyjaciół, którzy go porywają i stawią przed swym wodzem. Na zapytanie, kto on jest, bojąc się wyznać prawdy, podaje się za kupczyka, dostarczającego żywność żołnierzom, przypadkiem ranionego. Oddano go zatem do szpitala; a bojąc się, żeby nie uszedł, kazano go co wieczór okuwać w kajdany. Ale rzecz dziwna, każdego wieczora, gdy straż odeszła, więzy jego same opadały, jak gdyby je niewidzialna ręka kruszyła.

Zdziwieni tem nieprzyjaciele, a szczególnie ich dowódzca, pyta chorego, czy nie jest on czarownikiem, co to znaczy, że więzy jego codzień opadają?

Czarów żadnych nie mam, odpowie Imma, nie czyniłem umowy z szatanem; ale mam brata kapłana, który jest przeorem w pewnym klasztorze; ten pewno sądząc, żem umarł, odprawuje za mnie Mszę św. i to jest przyczyna dziwnych cudów, jakie widzicie; co mnie dowodzi, że gdyby dusza moja przeszła do wieczności i była zatrzymaną w ogniu czyścowym, modlitwy te wybawiłyby mię z męki i połączyłyby z Bogiem.

Gdy tak mówił, niektórzy z żołnierzy przypatrując się mu podejrzewali, że nie był jak powiadał kupczykiem, ale jakąś znakomitą osobą, gdyż mowa jego i cała postać zdradzały człowieka wyższego rodu i stanowiska. Dowódzca, podzielając to zdanie, prosił swego więźnia, żeby mu prawdę powiedział, kim był, przyrzekając mu darować życie. Ujęty temi słowy Imma wyznał, że był ministrem króla Elbuina, zabitego w tejże potyczce.

Poznałem ja to odrazu, odpowie dowódzca, zasłużyłeś na śmierć, alem przyrzekł darować Ci życie i dotrzymam słowa.

Sprzedał go tedy jako niewolnika pewnemu kupcowi, który go zawiózł do Londynu. Tam jeszcze z bojaźni, żeby nie uciekł, co wieczór obciążano go kajdanami, które również, jak i pierwsze opadały za każdą Mszą św. za niego odprawioną; co tak bardzo przestraszyło kupca, że pozwolił mu pojechać dla wystarania się pewnej sumy pieniędzy na okup swój. Imma złożył kupcowi żądane pieniądze, a wróciwszy do kraju swego, opowiedział bratu i krewnym dziwne sprawy miłosierdzia Bożego nad sobą, tak cudowne i wielokrotne z kajdan uwolnienia. Co się tak rozgłosiło, mówi W. Beda, w kraju i zagranicą, że wszyscy podziwiają moc i cudowne skutki Najświętszej ofiary ołtarza, chętnie zamawiali Msze święte za żywych i umarłych.

Troska o religijne wychowanie młodzieży.

Na początku bieżącego roku rozległ się we Francji głośny krzyk przerażenia: komunizm w szkole! Cóż się stało?

Pokazało się w miejscowości Ville pod Nogon, że nauczyciel jest komunistą i że psuje młodzież, wpajając w nią niewiarę i zachęcając do rewolucji. Nie pomogły skargi rodziców którzy sobie takiego wychowania nie życzyli. Nauczyciel należy do komunistycznego związku nauczycielstwa, który liczy około 10 tysięcy członków i to zapewnia bezkarność. Postępowanie nauczyciela sprzykrzyło się jednak w końcu rodzicom i wobec słabości władz chwycili się ostatniego środka obrony swych praw rodzicielskich, przestali mianowicie posyłać dzieci do szkoły. Sprawa stała się głośna. Stanowcze wystąpienie rodziców skłoniło wreszcie władze szkolne, że zajęły się owym nauczycielem. Teraz jednak zaczął się skandal. Kiedy bowiem inspektor szkolny zaczął karne dochodzenie przeciwko nauczycielowi, na rozkaz wyższych władz musiał je wstrzymać. Przeniesiono wprawdzie nauczyciela, ale z awansem.

Drugi podobny wypadek zdarzył się w tym samym czasie w departamencie Loire. W jednej z wiosek pracował podobny do tamtego nauczyciel-komunista, zaciekły „osobisty wróg Pana Boga“, przeciwnik obecnego społecznego i państwowego ustroju we Francji. Takie też zasady wpajał w umysły dzieci. Kiedy jego rewolucyjna działalność posunęła się już za daleko, usunięto go ze stanowiska i ukarano więzieniem. Sprawa jednak nie skończyła się. Lewicowi radcowie departamentu na znak protestu przeciw takiemu ograniczeniu „wolności osobistej“ przez władze szkolne, ogłosili strajk i przestali pełnić swe urzędowe obowiązki.

Zdarzenia te przeraziły poważną część społeczeństwa francuskiego i nie można się dziwić alarmom, które podnoszą rozsądni ludzie.

Lecz czyjaż to wina, że coś podobnego miało miejsce?

Wina to tych, którzy głosili a potem przeprowadzili szkołę świecką we Francji i którzy obiecywali, że taka szkoła bez wpływu religijnego da obywateli najlepszego rodzaju.

Jeden z głosicieli takiej szkoły świeckiej jeszcze żyje. Nazywa się Ferdynand Buisson. Obchodził niedawno jubileusz swej pracy wychowawczej i z tej okazji bolszewicka Liga Nauczania Świeckiego wyraziła mu swoje najwyższe hołdy. Pan Buisson w znacznej mierze przyczynił się do tego, że wyrzucono kapłana a z nim religię ze szkół. On jest wychowawcą obecnego pokolenia zbolszewiczałych nauczycieli francuskich. Głosił on stale, że w szkole nie potrzeba kapłana, że nauczanie szkolne powinno być w stosunku do religji „neutralne“. Wyrzucił z wychowania ideały religijne i dzisiaj wychowani według jego zasad nauczyciele francuscy zamiast Chrystusa czczą i głoszą Lenina i bolszewicką wiarę. Jaką korzyść ma z tego społeczeństwo i państwo, możemy sobie łatwo wyobrazić!

Dlaczego piszemy dziś o tych rzeczach? Oto w początkach lipca odbył się w Krakowie zjazd delegatów Polskiego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej. Związek ten liczy 39 tysięcy członków w całej Polsce. W czasie obrad okazało się, że Związek Nauczycielstwa jest zdecydowanym wrogiem Kościoła, duchowieństwa katolickiego i katolickiego wychowania młodzieży. Na zjeździe wystąpiono przeciw ostatniej encyklicie Ojca św. o wychowaniu religijnem młodzieży i oświadczono się za wprowadzeniem szkoły świeckiej.

Zapewne, że nie wszyscy członkowie Związku Nauczycielstwa mają takie przekonania, ale nie mają też oni wpływu na całą pracę Związku.

Niechże rodzice czuwają i nie dadzą sobie wmówić przez różnych agitatorów, że szkoła bez kapłana, a co za tem idzie bez wychowania religijnego, da dobrych obywateli.

Nawrócenie w Anglji i Stanach Zjedn.

W ostatnich czasach znów zwróciły na siebie uwagę pewne nawrócenia na katolicyzm w Anglji i w Stanach Zjednoczonych. W Edynburgu przyjęty został niedawno do Kościoła Katolickiego Edmund Taylor Whittaker, profesor matematyki i dziekan wydziału filozoficznego na uniwersytecie edynburskim, były prezydent Towarzystwa Matematycznego i królewski astronom Irlandji. A w Indianopolis nawrócił się miljoner Edwin Showera z Bloomington, który był niegdyś jednym z przywódców masonerji w Stanach Indiana.

Kardynał O'Connel ma zwyczaj udzielać corocznie w swej katedrze w Bostonie sakramentu bierzmowania konwertytom z ostatniego roku. W ostatnich latach liczba ich wynosiła za każdym razem przeciętnie około tysiąca osób. Dzień ten ma wyjątkowe znaczenie także dla pewnej liczby niekatolików, ponieważ w czasie tej uroczystości katedra jest rezerwowana wyłącznie dla przystępujących do bierzmowania oraz dla ich niekatolickich krewnych i przyjaciół. W tym roku z powodu bardzo licznych zgłoszeń musiano dwukrotnie urządzić uroczystość, raz dla mężczyzn, a drugi raz dla kobiet. Ilość uczestników ceremonji wynosiła około czterech tysięcy.

Konwertyta angielski ks. Ronald Knox, dał wyraz przekonaniu, że obecne zamieszanie w anglikańskim Kościele państwowym spowoduje wzmożenie się ruchu konwersyjnego w Anglji.

Protest wolnomyśliciela przeciw propagandzie antyreligijnej.

W „Neues Wiener Journal“ wolnomyślny pisarz dr. E. Wengraf, polityczny publicysta tego dziennika, umieścił artykuł o antyreligijnej propagandzie, w którym pisze:

„Wszelka propaganda antyreligijna wydaje mi się przestępstwem... Uważam ją za niemoralną i obrzydliwą, nie z gorliwości religijnej, lecz z prostego, w ciągu długiego doświadczenia nabytego przekonania, że w tych samych warunkach człowiek religijny jest szczęśliwszy od niereligijnego.

„Co wy, wolnomyśliciele, z waszą krzykliwą nauką — woła Wengraf — dajecie tym biednym ludziom, pozbawionym wiary za to, co im kradniecie? Czyż otuchy i pociechy, którą dotychczas znajdowali w swym Bogu, w swym Kościele i, być może, przed obrazem, mają szukać w wieczy-

stej materji? Zamiast kochanego Boga... dajecie im jednę z hipotez naukowych, wybranych z pośród dziesięciu innych, albo formułą filozoficzną, nad którą nie każdy może się zastanawiać, co ona mu przynosi."

Wengraf uważa za rzecz zrozumiałą, że ten, kto jest przekonany, iż posiadał przynoszącą mu błogosławieństwo wiarę, stara się pozyskać dla niej innych. Natomiast propaganda niewiary wydaje mu się nie do zniesienia, nikt bowiem nie ma prawa odbierać innemu dachu nad głową, jeżeli nie może dać mu lepszego i piękniejszego domu.

Chociaż Wengraf w wierze religijnej nie dostrzega nic więcej oprócz „rozgrzewającego serca świata legend", to jednak wyczuwa, jakie spustoszenia powoduje w duszach ludzkich utrata wiary.

W sprawie śpiewu kościelnego.

Pewnego parafjanina, dobrego śpiewaka, uprosiłem, ażeby w niedziele i święta na mszy św. o godz. 8 intonował pieśni kościelne i podtrzymywał śpiew kościelny. Czyni to istotnie z całą gorliwością. Raz po raz informuję się u owego śpiewaka, jak idzie śpiew kościelny. Zwykle odpowiada, że nie bardzo, bo ludzie niechcą śpiewać. Ostatnio narzekał, że zupełnie ochrypł, bo sam jeden musiał spiewać. — To niepodobno, mówię mu. — Ależ tak, proszę ks. Proboszcza, odpowiada śpiewak. Kiedy zacznę śpiewać; to nietylko nikt mi nie pomaga, ale obracają się na mnie **i patrzą na mnie, jak na raroga!** Jeżeli tak dalej będzie, to poproszę ks. Proboszcza o zwolnienie mnie z tej zresztą tak zaszczytnej funkcji prowadzenia śpiewu kościelnego na mszy św. o g. 8 w niedziele i święta. Oczywiście, że nie zwolniłem naszego gorliwego śpiewaka z dobrowolnie przyjętego obowiązku, ale obiecałem mu, że przyślę mu pomoc w postaci kilku dzielnych śpiewaków i śpiewaczek, którzyby mu pomogli podtrzymywać śpiew kościelny.

Bardzo nie lubię, jeżeli w niedziele podczas Mszy św. w kościele jest głucho i niema śpiewu. Zupełnie inaczej czujemy się w kościele, jeżeli podczas mszy św. rozlegają się majestatycznie organy albo piękny śpiew kościelny. Niestety umiłowanie śpiewu u naszych parafjan zanika coraz bardziej. I ma rację wyżej wymieniony śpiewak, jeżeli z goryczą żali się na tę obojętność. Mam jednak nadzieję, że teraz na mszy św. o godzinie 8 w niedziele i święta pieśni nasze kościelne lepiej i głośniej brzmieć będą niż dotąd, bo zgłosiło się już kilku ochotników i kilka ochotniczek do pomocy w śpiewie naszemu przodownikowi. Jednakże liczba zgłoszonych jest jeszcze niedostateczna. Dlatego **bardzo proszę, ażeby wszyscy, którzy kochają całą duszą śpiew kościelny, zgłosili się w przyszłą niedzielę po mszach św. na pomocników i na pomocnice w śpiewie kościelnym.**

Przy tej sposobności muszę pochwalić tych naszych parafjan, którzy w niedziele i święta na mszy św. o godz. 7 tak gorliwie i z takiem zamiłowaniem śpiewają „Godzinki" na cześć Najśw. Panienki. Mogą być pewni, że Matka Boska wynagrodzi im za to obficie. Również śpiew kościelny na nabożeństwie dla dzieci o godz. 9 brzmi nienajgorzej, chociaż daje się zauważyć, że już nawet niektóre dzieci, idąc za przykładem starszych, obojętnych co do śpiewu, mają usta jakoby zasznurowane podczas śpiewu. To jest niedobry znak! Tu musi koniecznie nastąpić zmiana na lepsze. **Wszyscy musimy okazać więcej zainteresowania i zamiłowania do śpiewu kościelnego.** Szczególnie niech dzieci i młodzież śpiewają głośno i radośnie Panu Bogu na chwałę, a starsi niechże im w śpiewie dzielnie wtórują. Weźmy sobie za przykład lud górnośląski, który podczas nabożeństwa w kościele śpiewa, jak jeden mąż. Pamiętajmy też o tej prawdzie, że kto śpiewa, podwójnie chwali Pana Boga!

Ks. Proboszcz.

Porządek nabożeństw.

24. 8. **XI Niedz. po Ziel. Świątkach.**
Godz. 7. Cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 8. Cicha msza św.
Godz. 9. Msza św. dla dzieci z kazaniem.
Godz. 10,15. Suma z kazaniem
Godz. 12. Cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 14. Chrzty.
Godz. 14,45. Wywody.
Godz. 15. Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7, 8,30.

Porządek nabożeństw w Czyżkówku.

24. 8. **Niedziela.**
Godz. 8. Msza św.
Godz. 10. Suma z kazaniem.
Godz. 15. Nieszpory.
30. 8. **Niedziela.**
Porządek nabożeństw jak 24. 8.

Kalendarzyk bractw i towarzystw.

24. 8. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 10.
Kat. Tow. Robotników. Zebranie połączone z uroczystym obchodem „Cudu nad Wisłą" o godz. 17 w Domu Katolickim na Wilczaku. Wszyscy druhowie powinni się stawić bez wyjątku. Baczność! **Wszystkie organizacje** parafjalne winny się stawić na powyższą uroczystą akademję.
SMP. „Promyk". Zebr. pien. oddział młodszych o godz. 16 na salce par.
27. 8. Środa.
SMP. „Promyk". Przechadzka oddział starszych. Zbiórka o godz. 19-tej.
30. 8. Sobota.
Spowiedź dzieci i młodzieńców o godzinie 17-tej począwszy.
31. 8. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 11.
Żyw. Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszporach.

†

Umarli:

śp. Mohrenz Hugo, Nakielska 105.
Zopotecka Ryszarda, Podgórna 18.
Strehlau Marjanna, Nakielska 32.
Dąbkowski Jan, Nakielska 83.
Jaskólski, Grunwaldzka 131.
Kamińska Tekla, Nakielska 52a.
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Sakrament chrztu św. otrzymali:

Branicka Urszula, Nowogrodzka 6.
Najdek Zdzisław, Śląska 3.
Cybulska Danuta.
Gieryga Marja, Smukała.
Donarska Klara, Grunwaldzka 36.
Wojciechowska Irena, Grunwaldzka 5.
Kokot Barbara, Długosza 17.
Jezierska Wanda, Grunwaldzka 111.
Remian Jerzy, Lubelska 23.
Ewart Joachim, Na Wzgórzu 1.
Matuszak Bogdan, Grunwaldzka 130.
Wruk Teresa, Osowagóra.
Partusznak Franciszek, Chojnicka 9.
Kostkawska Halina, Leszczyna 91.
Ciepłuch Edmund, Opławiec.
Wełnowska Weronika, Flisacka 14.
Majewski Edwin, Łokietka 24.
Śnieg Helena, Osowagóra.
Cichy Henryk, Grunwaldzka 54.
Lichterska Wanda, Grunwaldzka 3.
Woźniak Eugenjusz, Św. Trójcy 26.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy. — Tłoczono w Drukarni dla Handlu i Przemysłu, Bydgoszcz ulica Dr Em. Warmińskiego 13. Telefon 1251